

Andrzej Stecewicz
 Społeczna Rada Naukowa TWK
 Oddział Wojewódzki TWK w Szczecinie

Działalność Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem w Szczecinie na rzecz rehabilitacji osób z wadami słuchu

Streszczenie

Wady słuchu mają różną patogenezę, ale w każdym przypadku są dotkliwą niepełnosprawnością. Oddział Wojewódzki TWK w Szczecinie niemal przez pół wieku z należytą troską otaczał opieką rewalidacyjną osoby z wadami słuchu, w każdym przedziale wiekowym, poprzez intensywną współpracę w zakresie procedur z Poradnią Rehabilitacyjną dla Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu (późniejsza nazwa Centrum Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży oraz Osób Dorosłych z Uszkodzonym Słuchem im. Marii Góralówny Polskiego Związku Głuchych w Szczecinie) oraz poprzez aktywizację społeczną osób z wadą słuchu, także wolontariuszy wspierających ludzi z niepełnosprawnościami. Polska wiedzie prym wśród narodów Europy pod względem starzenia się społeczeństwa. 70% ludzi po ukończeniu 65. roku życia jest dotkniętych niedosłuchem (dane WHO) i jest to tendencja wzrostowa. A starzenie się komórek jest tylko jedną z przyczyn wad słuchu. Przed TWK stają ważne wyzwania, by służyć swoim beneficjentom z wadami słuchu na miarę wyzwań naszych czasów. Do najistotniejszych działań należą przesiewowe badania słuchu, najwcześniejsze ich zdiagnozowanie i objęcie opieką rewalidacyjną, podtrzymanie tendencji włączania dzieci i młodzieży z wadami słuchu w system edukacji w integracji ze słyszącymi rówieśnikami, prowadzenie skutecznej kampanii na rzecz tolerancji wobec tej niepełnosprawności oraz lobbowanie na rzecz instalacji pętli indukcyjnych w miejscach publicznych, jako sposobu obrony osób z wadami słuchu przed społeczną alienacją.

Słowa kluczowe: wady słuchu, rewalidacja, TWK w Szczecinie, alienacja społeczna, pętla indukcyjna

Activities of the Provincial Branch of the Polish Society for the Fight Against Disability in Szczecin for the Rehabilitation of People with Hearing Impairments

Summary

Hearing defects have different pathogenesis, yet they are, in any case, an acute disability. For almost half a century, the Provincial Branch of PSFAD in Szczecin has provided revalidation care for people with hearing impairments, in all ages, through intensive cooperation in the field of procedures with the Rehabilitation Clinic for Children and Youth with a Hearing Deficiency (subsequently Maria Goralowna Diag-

nostic and Rehabilitation Centre for Children, Adolescents, and Adults with Hearing Deficiency of the Polish Association of Deaf in Szczecin). PSFAD also helped people with hearing impairments by social activation, which were also supported by its volunteers. Poland is the leading country among the nations of Europe in terms of population aging. 70% of people over the age of 65 are affected by hearing loss (according to WHO data). It is a growing trend, and one of the causes of hearing impairment is cell aging. PSFAD has a mission to serve its hearing-impaired beneficiaries to meet the challenges of our time. The crucial activities comprise hearing screening, early diagnosis, and providing revalidation care. It is also important to maintain the tendency to include children and adolescents with hearing impairments in the education system and integrate them with hearing peers. Moreover, it is also essential to conduct an effective campaign for tolerance towards this disability and lobbying for the installation of induction loops in public places as a way to protect people with hearing impairments from social alienation.

Keywords: hearing impairment, revalidation, Provincial Branch of PSFAD in Szczecin, social alienation, induction loop

Artykuł omawia działalność Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem w Szczecinie na rzecz rehabilitacji dzieci, młodzieży oraz osób dorosłych z wadami słuchu w latach 1972-2016 oraz podsumowuje działania i dokonania Oddziału w zakresie szerokiej rewalidacji osób z wadami słuchu. Wskazując przyczyny zaburzeń słuchu i ich konsekwencje, zarówno medyczne, jak i społeczne, uzasadnia, iż wszelkie postaci niedosłuchu należą do istotnych niepełnosprawności. Najważniejsze zaburzenia słuchu dotyczą osób w różnym wieku i mają swoją patogenezę. Ogólnie można je podzielić na:

wrodzone:

- najczęściej związane z przebiegiem ciąży (przebyte choroby zakaźne uszkadzające rozwijający się płód, np. różyczka, toksoplazmoza, choroby weneryczne),
- na skutek przyjmowania w czasie ciąży matki leków (np. antybiotyków aminoglikozydowych, salicylanów, chininy i pochodnych, ale też moczopędnych, np. furosemidu),
- rzadziej w wyniku mutacji genetycznych;

nabyte:

- związane z niedotlenieniem bądź urazem mózgu w czasie porodu,
- w wyniku przebytych urazów akustycznych (powodowanych nadmiernym hałasem, nawykiem słuchania głośnej muzyki, hukiem odpalania sztucznych ogni, nawet jazdy na motocyklu),
- w wyniku urazu ciśnieniowego (np. przy nurkowaniu na dużej głębokości),
- mechaniczne (urazy głowy, uszkodzenie błony bębenkowej),
- po przejściu chorób z wysoką gorączką (świnki, zapalenia opon mózgowych,

- półpaśca, boreliozy, grypy),
- w wyniku zatruc lekami,
 - w wyniku procesu starzenia się organizmu (uszczywnienia błony podstawnej, pogorszenia się stanu komórek rzęskowych prążka naczyniowego, komórek zwojowych i jądra ślimakowego).

Ze względu na głębokość i zakres zaburzeń słuchowych, mówimy o ich:

- stopniu lekkim (21-40 dB),
- stopniu średnim (41-70 dB),
- stopniu znacznym – ciężkim (71-90 dB),
- stopniu głębokim (powyżej 90 dB).

Bez względu na rozpoznanie przyczyn niepełnosprawności słuchowej, jej zdiagnozowania i wdrożenia procedur leczenia oraz usprawniania osoby z wadą słuchu, musi ona najwcześniej, jak to możliwe, być objęta wysokospecjalistyczną opieką rewalidacyjną. Tej służą powołane do niesienia wsparcia instytucje z precyzyjnymi procedurami oraz stowarzyszenia, np. Polski Związek Głuchych, Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem.

Trudne początki i owocna współpraca z wybitnymi specjalistami

Dzięki nawiązaniu współpracy z ówczesną Kliniką Otolaryngologiczną Pomorskiej Akademii Medycznej, która objęła patronat naukowy nad działalnością medyczną ówczesnej Poradni PZG (bezpośrednio opiekę z ramienia Kliniki Otolaryngologicznej PAM sprawował znany szczeciński audiolog, dr n. med. Ryszard Kugler) oraz kontaktom z zagranicą, inspirowanym przez doc. Marię Góralównę (z prof. Arminem Löwe z Uniwersytetu w Heidelbergu, prof. Susanną Schmid-Giowaninni z Międzynarodowego Centrum Poradnictwa dla Rodziców Dzieci z Wadą Słuchu w Szwajcarii), byliśmy w czołówce krajowej pod względem osiągnięć we wczesnym diagnozowaniu dzieci i młodzieży z wadą słuchu i rehabilitacji zmierzającej możliwie w najpełniejszym wymiarze do ocalania resztek słuchowych i ich wykorzystywania na drodze edukacji zintegrowanej z dziećmi słyszącymi¹.

Prof. Armin Löwe w swoim artykule umieszczonym w „Hörakustik” 1/99, zatytułowanym *Spojrzenie poza granice*, opisuje swoje spostrzeżenia dotyczące współpracy z polskimi specjalistami, podkreśla nasze otwarcie się na postęp w audiologii w uszkodzeniach słuchu dzieci² i docenia w swojej relacji wagę orga-

¹ Zob. *Dziecko z wadą słuchu i jego problemy. Materiały z VI Otokongresu, konferencji naukowej z okazji XXXV lat pracy Specjalistycznego Ośrodka Diagnozy i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu Polskiego Związku Głuchych w Szczecinie*, red. U. Eckert, A. Steciewicz, Szczecin, PZG Specjalistyczny Ośrodek Diagnozy i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu, 1998, s. 151-159

² Tamże

nizowanego przez nas każdego roku „Oतिकongresu” – polsko-duńskiej konferencji poświęconej osiągnięciom i wyzwaniom w rewalidacji wad słuchu.

O ile zbyt późna diagnoza i zbyt późne wdrożenie rehabilitacji skazują pacjentów na niepowodzenie i pozostaje im opieka Polskiego Związku Głuchych i świat ciszy, rzeczywistość izolacji – edukacja w szkolnictwie specjalnym – później specyficzna droga życia (miejsca pracy niewymagające w miarę sprawnego komunikowania się), to pacjenci nawet ze znaczną wadą słuchu, odpowiednio rehabilitowani w środowisku rodzinnym, wspomagani przez specjalistów, mieli i mają szansę opanować mowę na takim poziomie, by móc rozpocząć edukację, kontynuować i kończyć szkoły publiczne, studiować z sukcesami, funkcjonować w społeczeństwie i stawali oraz stają się innego typu beneficjentami TWK: potrzebowali i potrzebują strukturalnych form pomocy i wsparcia Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, określonej polityki instytucjonalnej, form działania wspomagającego. Bo kalectwo pozostaje, lecz postęp w medycynie, zdobycze techniki elektronicznej i możliwość likwidacji barier audio w miejscach publicznych stwarzają szansę na lepsze życie. Osoby niesłyszące swobodnie porozumiewające się mową z reguły nie utrzymują kontaktów z Polskim Związkiem Głuchych. Stronią od tej organizacji, która skupia osoby posługujące się językiem migowym. Dlatego ważna jest nie konkurencja, ale współpraca obu stowarzyszeń w rozwiązywaniu problemów i niesieniu pomocy osobom z wadą słuchu.

Efekty zintegrowanych działań Poradni PZG i TWK

Bardzo prężnie działający Oddział TWK na Pomorzu Zachodnim mógł od lat dziewięćdziesiątych służyć osobom niesłyszącym i niedosłyszącym wsparciem dość ograniczonym, ale w tych czasach jedynie możliwym³. Od początku mojej prezesury każdą osobę z wadą słuchu, o której usłyszałem bezpośrednio czy pośrednio – jako potrzebującą profesjonalnego wsparcia, mogłem kierować do założonej oraz prowadzonej przez siebie Poradni i trzynastu punktów konsultacyjno-rehabilitacyjnych PZG w terenie, zapewniając pełną diagnozę i stosownie do potrzeb opiekę lekarzy otolaryngologów, protetyków słuchu, surdologopedów, psychologów i pedagogów, profesjonalną radę oraz ochronę przed wykluczeniem społecznym. Między innymi założony w Poradni na początku lat siedemdziesiątych Bank Aparatów Słuchowych był również dostępny dla beneficjentów TWK. W tym czasie okres oczekiwania na realizację wystawionego przez laryngologa wniosku na aparat słuchowy trwał od pół roku do kilku lat. Od Komisji Lekarskiej zależało, jaki aparat słuchowy pacjent otrzyma. Aparaty produkowane w kraju były bardzo prymitywne. Te sprowadzane ze Związku Radzieckiego

³ Zob. *Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem w służbie rehabilitacyjnej i społecznej osobom z niepełnosprawnościami w latach 1972-2016*, red. J. Kwiatosiński, Szczecin, wyd. A. Steciewicz, J. Kwiatosiński, 2019

były tak złej jakości, że po licznych interwencjach Ministerstwo Zdrowia wydało zakaz ich importowania. Otrzymanie aparatu z firm zagranicznych było rzadkością, a otrzymanie dwóch aparatów graniczyło z cudem. W związku z tym dr R. Kugler zalecał składanie dłoni w trąbkę i mówienie głośno do ucha dziecka. Tak między innymi prowadzono ćwiczenia słuchowe z dziećmi. Z literatury i z praktyki wiedzieliśmy, że niewykorzystywane resztki słuchu z biegiem czasu bezpowrotnie zanikają. Znałem dużą liczbę dzieci, które rozpoczynając naukę w Państwowym Zakładzie Wychowawczym dla Dzieci Głuchych w Szczecinie, miały zachowane resztki słuchu, a kończąc szkołę – były już zupełnie głuche, co można było stwierdzić, porównując wyniki badań słuchu, np. audiogramy sprzed lat. Mieliśmy wiele do nadrobienia.

Revolucja technologiczna w latach dziewięćdziesiątych, rozwój informatyki, nowe technologie i otwarcie na Zachód zintensyfikowały inicjatywy Stowarzyszenia. Wówczas TWK włączyło się w organizację niezwykle istotnych przesiewowych badań słuchu u noworodków na terenie całego ówczesnego województwa szczecińskiego w roli organizatorów transportu, stąd Poradnia PZG osiągnęła najwyższą w kraju liczbę wykrywanych wcześniej zaburzeń słuchu, które mogły być objęte wczesną, a tym samym skuteczną rehabilitacją. W tymże duchu nawiązaliśmy współpracę z Wojewódzkim Wydziałem Zdrowia, Wojewódzkim Ośrodkiem Opieki nad Matką, Dzieckiem i Młodzieżą, Wojewódzką Kolumną Transportu Sanitarnego, Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Głuchych, Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Słabosłyszących oraz szkołami specjalnymi. (Zdarzało się bowiem, że z powodu nierozpoznania wady słuchu, dzieci niesłyszące błędnie umieszczano w szkołach specjalnych dla dzieci upośledzonych umysłowo!). Zawsze przyświecała nam idea niesienia pomocy w możliwie najnowocześniejszy sposób.

Nowoczesne formy rewalidacji przygotowujące osoby z wadą słuchu do pełnego uczestnictwa w życiu

Podkreślić należy, że w oparciu o wiedzę, praktykę surdopedagogiczną i doniesienia naukowe, zawsze byłem zdecydowanym zwolennikiem najwcześniejszego wykrycia i zdiagnozowania wad słuchu i takiej rewalidacji, która gwarantuje funkcjonowanie w życiu społecznym bez ryzyka izolacji i poczucia osamotnienia: opowiadam się za edukacją dzieci w przedszkolach dla dzieci słyszących, dzieci i młodzieży w publicznych szkołach w integracji ze słyszącymi rówieśnikami. To wymaga pracy specjalistów, kierowanej, wyteżonej pracy osoby z wadą słuchu i szczególnie starannej opieki i wysiłku rodziny. Oto przykłady: Hanna Kościelak-Nowak była moją pierwszą podopieczną w szczecińskiej Poradni PZG. W czasie konferencji naukowej na temat *50 lat drogi do Integracji. Dziecko niesłyszące w społeczeństwie* Hania powiedziała: „*Jak się urodziłam, to nikt nie zorientował*

się, że w ogóle nie słyszę. Dopiero w wieku 8 miesięcy moja babcia zauważyła, że nie zareagowałam na hałas upadku pokrywki na podłogę, gdy spałam”⁴. Mimo znacznej głuchoty Hania nauczyła się wyraźnie mówić, poprawnie składniowo budować zdania i dzięki biegłości w czytaniu mowy z ust, sprawnie porozumiewa się ze słyszącymi. W ankiecie do książki *Niepokonani mimo wszystko*⁵ mówi, że nie zna i nigdy nie używała języka migowego. Jej głuchota jest pourazowa. Podkreśla wagę swojej ciężkiej pracy, uporu, ale też wyrzeczeń, trudu, często goryczy swoich rodziców, którzy wiele lat swojego życia podporządkowali zdyscyplinowanej pracy nad edukacją córki. Jej rodzice o tym czasie pełnym determinacji mówią tak: „Praca z naszą córeczką jest trudna i wymagająca od nas dużo cierpliwości i czasu. Nie oszczędzimy jednak wysiłków, gdyż zdajemy sobie sprawę z tego, że niesłyszące dziecko można nauczyć normalnej mowy i jej rozumienia, a to jest przecież naszym celem”⁶. Hanna Kościelak ukończyła w Zespole Szkół Medycznych i Pracowników Służb Społecznych studium asystenta osoby niepełnosprawnej. Jest świetną masażystką. TWK w Szczecinie udostępniło jej swoje pomieszczenie, by mogła założyć własną działalność gospodarczą i w jej ramach świadczyć usługi (dla osób niepełnosprawnych z 50% rabatem). Matka Witolda Butrymowicza, który urodził się z porażeniem mózgowym i powikłaniami, stoczyła ciężką batalię o w miarę normalne życie dla syna. Walczyła o możliwość jego nauki w szkole masowej. Po otrzymaniu zgody, zaakceptowała indywidualny tok nauczania. Ćwiczyła z nim codziennie w domu: mówiła i powtarzała z nim kilkanaście razy dziennie poszczególne wyrazy i zdania, wykonywała ćwiczenia słuchowe, udrażniając resztki słuchu, prowadziła specjalne zeszyty, dużo mu czytała, śpiewała, rozmawiała, wymyślała różne gry i zabawy rozwijające spostrzegawczość, pamięć i uwagę. Praca była systematyczna: w Poradni i w domu. Witold zdał maturę, ukończył pomaturalne studium ekonomiczne, ma swoje pasje, zainteresowania⁷. Tata Katarzyny Wietrzyckiej – jak mówi o nim sama – poświęcił jej 25 lat swojego życia. Mawiał: „*Mój słuch będzie twoim*”⁸. Katarzyna jest magistrem pedagogiki specjalnej, pracuje w Punkcie Konsultacyjno-Rehabilitacyjnym dla Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu PZG w Stargardzie, współpracuje z TWK i cieszy się każdym efektem rehabilitacji swoich podopiecznych.

Mamy podopiecznych, którzy maturę składali z wyróżnieniem, byli olimpijczykami, kończyli studia uniwersyteckie z wyróżnieniem, np. Monika Lemke,

⁴ Konferencja naukowa 50 lat drogi do integracji. *Dziecko niesłyszące w społeczeństwie*, red. M. Wlazło, A. Stecewicz, Szczecin, PZG. Centrum Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży oraz Osób Dorosłych z Uszkodzonym Słuchem im. Marii Góralówny, 2013, s. 29-32

⁵ Zob. M. Buszac, *Była pierwszą podopieczną szczecińskiej Poradni PZG*, [w:] *Niepokonani mimo wszystko*, red. J. Surma, Szczecin, PZG, Specjalistyczny Ośrodek Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu im. Marii Góralówny w Szczecinie, wyd. II, 2006, s. 183-186

⁶ Tamże, s. 183-189

⁷ Zob. S. Komorek, *Wychowanie do odpowiedzialności*, tamże, s. 194-196

⁸ J. Surma, *Korzystaj mądrze z życia, a smutki znikną*, tamże, s. 147-150

Adam Soska w Viadrinie, w języku niemieckim, i to dwa fakultety. Mamy też podopiecznych, którzy pozostali w innych krajach, bądź wyemigrowali nawet do Australii (Jola Ładecka). Za ich sukcesami, które są przecież dla słyszących normalnością, stoją zdeterminowani, świadomie ciężko pracujący w procesie rewalidacji rodzice i szereg specjalistów. To nie była łatwa droga⁹.

Formy aktywizacji osób z wadami słuchu w oparciu o programy unijne

Decyzją Zarządu Oddziału TWK w Szczecinie zgodnie przyjęto plan realizacji zadań zarówno tych, które były organizacyjnie autonomiczne, jak i tych, które mogły być wspólne. Po roku 2000 naszej aktywności sprzyjała już korzystniejsza sytuacja lokalowa TWK, możliwości nawiązania szerszej współpracy z władzami administracyjnymi, organizacjami pozarządowymi oraz sponsorami, uczestnictwo w dofinansowywanych konkursach, w programach unijnych, a także w niezwykle istotnych szkoleniach. W ich ramach np. uczyliśmy się od niemieckich sąsiadów aktywizowania zawodowego osób niepełnosprawnych i sposobów pozyskiwania pomocy finansowej także z programów Unii Europejskiej¹⁰. Zaś na własnym terenie walczyliśmy z wykluczeniem społecznym, izolacją inwalidów słuchu poprzez prowadzenie różnego rodzaju warsztatów, od samego ich początku traktowanych jako formę rehabilitacji i rewalidacji. Nie zamykaliśmy się na tzw. nasze polskie podwórko. Nawiązaliśmy kontakt z Polskim Związkiem Inwalidów „*Lit Polonia*” w Wilnie. I już w 1996 roku przyjęliśmy dwudziestoosobową grupę dzieci niesłyszących z polskich rodzin wraz z ich opiekunami, goszcząc je w Szczecinie, gdzie przeprowadzono im pełne badania diagnostyczne (także dotyczące innych niż słuchowe dysfunkcje), audioprotetyk dobierał dzieciom odpowiednie aparaty słuchowe, wykonał indywidualne wkładki uszne do aparatów, a aparatami mogliśmy te dzieci obdarować, bowiem pochodziły z darowizn. Następne trzy tygodnie dzieci spędziły na turnusie integracyjno-rehabilitacyjnym z naszymi podopiecznymi w Jelitkowie. To nie była jednorazowa akcja. Podobne turnusy dla polskich dzieci z Litwy odbyły się np. w Ustce i w Niechorzu. Zawsze były powiązane z innymi atrakcjami, np. z uczestnictwem w imprezach plenerowych pod nazwą *Święta Radości* w Łobzie czy innych miejscach¹¹.

Do najważniejszych form naszej aktywności należał program „Rehabilitacja przez twórczość”. W tym programie uczestniczyły setki niepełnosprawnych

⁹ Zob. tamże

¹⁰ Zob. szerzej w pracy *Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem w służbie rehabilitacyjnej i społecznej osobom z niepełnosprawnościami w latach 1972-2016 – prekursorzy przemian w środowisku osób niepełnosprawnych*, red. J. Kwiatosiński, Szczecin, wyd. A. Steciewicz, J. Kwiatosiński, 2019, s. 15 i następne

¹¹ *Rodzice z Wileńszczyzny dziękują*, „Świat Ciszzy” 1996, Nr 10; zob. więcej: A. Steciewicz, *Pomóżcie proszę niedostyszącym dzieciom polskim z Litwy*, „Świat Ciszzy” 1996, Nr 4

rzeźbiarzy, hafciarek, koronczarek, malarzy, fotografików, miłośników poezji. Znakomitą większość stanowili dorośli niepełnosprawni, ale poprzez prowadzoną przez nich Galerię Twórców Niepełnosprawnych, wystawy, plenery pokazywali młodym, że jest takie miejsce, w którym można rozwijać swoje zainteresowania, pasje. Że jest to miejsce bezpieczne, w którym niepełnosprawność nikogo nie dziwi, że nie trzeba być samotnym. Organizowaliśmy ciekawe wycieczki po Polsce, ale także poza granicami kraju oraz liczne imprezy integracyjne, pomagaliśmy w rozwiązywaniu problemów prawnych i życiowych.

W ramach projektu sfinansowanego ze środków PFRON stworzyliśmy Bank Danych Osób Niepełnosprawnych zamieszkałych na terenie gminy Chociwel (powiat Stargard) i gminy Przybiernów (powiat Goleniów). Ankieterzy chodzili od mieszkania do mieszkania, od domu do domu, zbierając informacje na temat mieszkających tam osób niepełnosprawnych. Tak powstała pokaźnych rozmiarów kartoteka danych, tzw. Bank Danych Osób Niepełnosprawnych, dający w miarę pełną wiedzę o zakresie niepełnosprawności. Dyskietki z pełną bazą danych otrzymały wszystkie gminne Ośrodki Pomocy Społecznej na tamtejszym terenie¹².

Ogromną popularnością wśród dzieci i młodzieży z wadami słuchu cieszyły się edycje *Świąt Radości* reżyserowane przez Krzysztofa Tyszkę. Odbywały się pod różnymi hasłami; w Szczecinie i w miastach powiatowych, z bogatą ofertą kulturalną, świetną zabawą i zawsze z bogatą ofertą prozdrowotną. Celem, jaki nam przyświecał, była integracja sprawnych i niepełnosprawnych, edukacja społeczna osób słyszących i osób z wadami słuchu.

W 2002 roku powstał Klub Użytkowników Aparatów Słuchowych – bezpośrednio podlegający Zarządowi Oddziału TWK w Szczecinie. Jego działalność potwierdziła przypuszczenia, że użytkownikom aparatów słuchowych brakuje wiedzy i praktycznych porad w zakresie nowych rozwiązań medycznych, doboru lepszych aparatów słuchowych oraz oprzyrządowania ułatwiającego życie. Były to spotkania ze specjalistami z różnych dziedzin, prezentacje konkretnego sprzętu, wymiana doświadczeń. Nasze działania wspierały władze samorządowe, Ministerstwo Zdrowia, PFRON oraz nieoceniona firma Oticon Polska.

Szanse dla niepełnosprawnych nie tylko w dużych miastach

Równie wiele działo się w tzw. terenie, czyli Terenowych Kołach TWK¹³. Koła Terenowe powstawały tam, gdzie uaktywnili się wyjątkowi osobowościowo działacze, gdzie potrafili skupić wokół siebie społeczników, zjednoczyć ich w idei nie-

¹² B. Nowak, *Powstaje Bank Danych Osób Niepełnosprawnych*, „Niedziela” 2007, Nr 38(701)

¹³ *Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem w służbie rehabilitacyjnej i społecznej osobom z niepełnosprawnościami w latach 1972-2016*, red. J. Kwiatosiński, Szczecin, wyd. A. Steciewicz, J. Kwiatosiński, 2019, s. 61-64

sienia pomocy. W 1998 roku powstało Koło w Chociwlu – zorganizowane przez osobę niepełnosprawną na wózku, Andrzeja Zielińskiego, który potrafił nawiązać współpracę z lokalnym samorządem, zjednać sponsorów. Dzięki przychylności Ambasady Kanady zorganizował pracownię komputerową z kompletnym, nowoczesnym wyposażeniem, umożliwiając przeszkolenie informatyczne dwudziestu osób niepełnosprawnych z udziałem osób z wadą słuchu. Jego celem było poszerzanie horyzontów osób niepełnosprawnych przez szerokie kontakty, także zagraniczne. Umiał też pozyskiwać dla swoich podopiecznych i ich rodzin pomoc materialną z darów. Efektywnie korzystał z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, a dzięki programowi PCPR pozyskiwał środki na zakup sprzętu dla osób niepełnosprawnych. Kładł duży nacisk na prowadzenie przemyślanych programowo imprez integracyjnych (organizacyjnych), które wyrwały podopiecznych z kręgu izolacji i integrowały ze środowiskiem ludzi sprawnych.

W 2002 roku powstało Koło Terenowe w Goleniowie. Promotorem społecznego przedsięwzięcia był dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, mgr Andrzej Burzyński. Szybko okazało się, że na tę społeczną, oddolną inicjatywę czekały władze gminy. Wokół propagatora idei skupiło się pokaźne grono osób. Po kilku latach prezesem koła została Ludwika Wyrąbkiewicz – logopeda ze szczecińskiego środowiska Poradni PZG. Wśród wielu pomysłów była z powodzeniem współzałożycielką Klubu Krótkofalowców – tzw. strzału w dziesiątkę adresowanego do młodzieży niepełnosprawnej. Członkowie tegoż klubu utrzymywali łączność z 328. krótkofalowcami z całego świata, zdobywając wiele wyróżnień i wielotysięczne potwierdzenia łączności. Prowadzili zajęcia dla młodzieży, pokazując, jak ciekawie można spędzać wolny czas. W Goleniowie powiodły się też próby zbudowania idei wolontariatu. Ta wartość nie jest dana raz na zawsze. Trzeba tę gotowość nieustannie podsycać, i to skutecznymi metodami. Same pochwały i uwaga „Gazety Goleniowskiej” to za mało, chociaż każdy człowiek sprawny, który pogłębia swoją wrażliwość na los niepełnosprawnych, jest na wagę złota.

Niezwykle prężnym w działaniu Kołem Terenowym TWK było to założone i kierowane w Kamieniu Pomorskim przez Zbigniewa Szudarka, empatycznego, skutecznego, szybkiego w działaniu, z głową pełną pomysłów niepełnosprawnego. Umiał pozyskiwać darczyńców sprzętu rehabilitacyjnego i usprawniającego w Szwecji, Belgii i Holandii, również świetnie organizował loterie, ale też skutecznie włączał samych niepełnosprawnych w odpłatne prace na rzecz miasta, a za uzyskane pieniądze np. organizował kursy sternika dla swoich podopiecznych. Zasłynął z propagowania hipoterapii – uniwersalnej metody rehabilitacji w wielu niepełnosprawnościach. Organizował transport dzieci z wadą słuchu i innymi niepełnosprawnościami przebywających na turnusach rehabilitacyjnych w Niechorzu – do Łukęcina, a zajęcia na koniach pod okiem instruktora specjalisty były bezpłatne. Drogą sponsoringu zdobył sześć koni, wydzierzawił

od jednostki wojskowej stajnię i plac, później halę, którą zadasył i tak stworzył hipodrom – stały ośrodek hipoterapii słynny w całym kraju jako ośrodek rehabilitacyjny.

Kolejne Koło Terenowe TWK w Łobzie miało trudne początki. Grupa założycielska konferowała w Punkcie Konsultacyjno-Rehabilitacyjnym prowadzonym przez logopedę, mgr Beatę Maroszczuk, a po zawiązaniu się Koła w 1993 roku – w Bibliotece Miejskiej. Prezesurę Koła objęła Ryszarda Byczyńska-Szałkiewicz, lekarz pediatra i ze swoim Zarządem, w skład którego weszły dzielne kobiety: pedagog specjalny Mariola Janiszewska, psycholog Dorota Jagielka, rehabilitantka fizjoterapeutka Mariola Ludwikowska i dwie matki dzieci niepełnosprawnych: Lidia Jagusz i Małgorzata Kotwicka (matka dziewczynki niesłyszącej) – rozpoczęła energiczną działalność. Dorota Jagielka jako dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej uznała zgodność celów działania i na terenie Poradni Koło TWK mogło mieć swoją siedzibę. Koło zorganizowało fachowe poradnictwo psychologiczne dla rodziców dzieci niepełnosprawnych, liczne spotkania integracyjne, tzw. klasy życia z zajęciami warsztatowymi i szkoleniem rodziców dzieci niepełnosprawnych, zajęcia w wodzie z technikami rehabilitacyjnymi. Lokalne władze doceniły starania społeczników. Dzięki wrażliwości prospołecznej burmistrza Łobza – Haliny Szymańskiej (od 2017 Szeffowej Kancelarii Prezydenta RP) oraz licznych sponsorów, Bożena i Marek Kubaccy mogli zrealizować unikalny w skali kraju projekt pod nazwą *Łobeskie Spotkania Sprawnych Inaczej – Święto Radości*. Była to dwudniowa impreza plenerowa, otwarta, bez barier wiekowych, z bogatą ofertą atrakcji: od tematycznych seminariów i szkoleń począwszy, przez pokazy, przejażdżki konne, wystawy twórców niepełnosprawnych, po atrakcyjne poczęstunki kuchni polowej. Druga edycja *Spotkań* odbyła się w 1997 roku i tematycznie związana była z rehabilitacją psychospołeczną osób z zaburzeniami umysłowymi, trzecią edycję zrealizowano pod patronatem Ministra Pracy i Polityki Społecznej Longina Komołowskiego w 1998 roku, z motywem przewodnim *Integracja – Zabawa – Rehabilitacja w świetle możliwości rynku pracy*. Od 1999 roku *Spotkania* o tyle zmieniły formułę, że powołano Łobeską Fundację Pomocy Dzieciom jako inicjatywę wspierającą kolejne edycje *Święta Radości*. Nadto powołana fundacja miała stypendialnie wspomagać dzieci i młodzież bądź w rozwoju ich osobowych talentów, bądź w usprawnianiu życiowym. W 2000 roku *Święto Radości* zorganizowano pod patronatem Jolanty Kwaśniewskiej, a w 2001 roku pod honorowym patronatem Polskiego Komitetu UNICEF oraz Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Artura Balazsa. Z upływem czasu coraz trudniej było uzyskać przywilej patronatu dla tej cennej inicjatywy, bowiem w kraju rozrastała się liczba potencjalnych beneficjentów.

Koło Terenowe TWK w Przybiernowie miało najdłuższą historię dzięki zaangażowaniu Kazimierza Trzeciaka, jego energii w niesieniu pomocy osobom niepełnosprawnym i ich rodzinom. Poza standardowymi formami działania na-

leży podkreślić skutecznie realizowaną ideę aktywizacji zawodowej i organizacji miejsc pracy. Warto zwrócić uwagę na efekty działań. Współpraca z PHP ZIOŁOPEX Sp. z o.o. oraz ZPChR zaowocowała zatrudnieniem pięćdziesięciu ośmiu osób niepełnosprawnych, a utworzenie Spółdzielni Socjalnej „Omega” i umiejętne wykorzystanie unijnych i instytucjonalnych programów pozwoliło na uzyskanie skierowań na czteromiesięczne płatne staże dla trzydziestu osób. Prężna współpraca Koła z instytucjami samorządowymi i organizacjami pozarządowymi umożliwiła organizację wielu imprez integracyjnych, utworzenie wypożyczalni sprzętu rehabilitującego i pomagającego w codziennym życiu, stałą pomoc w rozwiązywaniu wielu problemów życiowych.

Koło Terenowe TWK w Stargardzie Szczecińskim (dzisiejsza nazwa miasta brzmi Stargard), największym po Szczecinie mieście w województwie zachodniopomorskim i idea jego powołania dotyczy podobnych problemów osób niepełnosprawnych, ale odmiennych wyobrażeń o statutowej działalności jego członków i należy sądzić – ambicji rywalizacyjnych. A te mogły przynieść tylko korzyści niepełnosprawnym. Założycielem i pierwszym prezesem Koła była Anna Rybak. Zbudowała i zorganizowała niezwykle szeroką płaszczyznę współpracy: z lokalnymi władzami i instytucjami, OHP, TPD, Kołem Byłych Żołnierzy i Oficerów, PZG, nawet ze Stowarzyszeniem Diabetyków, Stowarzyszeniem Amazonek „Stokrotka” i Ligą Polskich Kobiet. Największy podziw budziła skuteczność w organizacji Centrum Wolontariatu. W tym miejscu należy przypomnieć, że każdy wolontariusz to dar wart złota. Pozyskanie wolontariuszy do jednorazowych akcji jest zadaniem trudnym, ale wykonalnym, lecz pozyskanie wolontariuszy wielozadaniowych, gotowych do niesienia pomocy jest przedsięwzięciem niezwykle trudnym, labilnym, obarczonym ryzykiem niestałości. Ludzi z powołaniem niesienia pomocy nie ma tak wielu. Polacy są skłonni do tzw. darów serca, ale tempo życia wymusza pewne ograniczenia. Łatwiejsza jest hojność finansowa, trudniej poświęcić swój czas, podjąć decyzje o samoograniczeniu na rzecz idei. Działaczowi TWK, któremu udaje się pozyskać wolontariuszy, trzeba złożyć należny mu hołd. W Stargardzie Centrum Wolontariatu wsparł Starosta Stargardzki. Do innych, niejako rutynowych, wynikających z zadań statutowych osiągnięć Koła, należały bogate w pomysły imprezy integracyjne, rozbudowane poradnictwo dla podopiecznych i ich rodzin, wypracowanie skutecznych procedur interwencyjnych, objęcie podopiecznych zdrowotnymi badaniami profilaktycznymi i stałą opieką pielęgniarską, organizacja warsztatów rehabilitacyjnych i aktywizujących zawodowo, ale też – godne szczególnego podkreślenia – Targi Pracy i Aktywizacji Zawodowej.

Koła Terenowe TWK powstawały też w innych miejscowościach województwa zachodniopomorskiego: w Ińsku i Barlinku. Swoją pracę zaczynały z rozmachem, ale nie ostały się, z różnych przyczyn. Mimo dobrych chęci nie potrafiły wypracować krótkofalowego i długofalowego planu realizacji swoich zadań, skutecznie

nawiązać współpracy z samorządem i organizacjami pozarządowymi. Niekiedy – jak np. w Barlinku – dobrą wolę przekreśliły spory pokoleniowe, czyli sprzeczne wizje planów działania.

W wielu przypadkach więcej udało się zrobić na rzecz niepełnosprawnych indywidualistom, którzy poza strukturami organizacyjnymi chcieli pomagać, takim z krwi i kości społecznikom. To była mgr Irena Dolińska, która w zorganizowanym przez siebie Punkcie Konsultacyjno-Rehabilitacyjnym PZG w Świnoujściu organizowała imprezy integracyjne dla młodych osób niepełnosprawnych. Do wyjątkowo aktywnych i skutecznych działaczek społecznych należała mgr Wiesława Ilkowska. Mistrzyni rehabilitacji przez arteterapię, skutecznie wsparła społeczników z Bornego Sulinowa i rozślawiła atrakcyjnymi wystawami prac twórców niepełnosprawnych samą miejscowość, co doceniły władze gminy na rzecz tych osób. Znaczącą rolę odegrała też mgr Teresa Jaszczerka – członek Zarządu OW TWK – promotorka niesienia radości mikołajkowej, która wraz z Jerzym Zymem (św. Mikołajem) – ojcem podopiecznej Poradni PZG – przez 25 lat obdarowywała dzieci obłożnie chore na terenie Szczecina i okolic – za własne pieniądze i z własnym transportem. Są tacy społecznicy i należy pamiętać o ich zasługach oraz kultywować ich pamięć.

Postulat szczególnej wrażliwości społecznej wobec osób z wadami słuchu jako ważny cywilizacyjnie element tolerancji

Podsumowując minione lata działalności Oddziału TWK w zakresie rewalidacji osób z wadami słuchu, w naszym województwie, poza przeglądem dokonań, z konieczności dość powierzchownym, należy pokusić się o pewne uogólnienia, które prowadzą do konkretnych wniosków. Wszystkie wady słuchu, jako niepełnosprawność, są szczególnie trudne, z wielu powodów. Kiedy widzimy człowieka na wózku inwalidzkim, który nie może pokonać bariery kilku schodów czy wysokiego krawężnika, spieszymy mu z pomocą. Kiedy widzimy osobę z białą laską, czyli niewidomą, patrzymy z troską, jak radzi sobie na przejściu dla pieszych. Nawet uśmiechamy się z wyrozumiałością, gdy ktoś, kto słabo widzi i nie pomagają mu okulary, prosi o przeczytanie ważnej informacji. Zupełnie odmienna jest sytuacja osoby niesłyszącej czy niedosłyszącej. Prośba o powtórzenie komunikatu słownego, chociaż uwzględniona, często niczego proszącemu nie daje, bo najczęściej ów komunikat jest wypowiedziany podniesionym głosem i nie o to chodzi. Podniesiony głos nie jest równoznaczny ze starannością artykulacyjną i możliwością odczytania mowy z ust. Nadto dodatkowo peszy osobę z wadą słuchu, bo nikt nie lubi zwracać na siebie uwagi i stawiać w świetle swoją niepełnosprawność. Taka osoba wycofuje się z komunikacji, nie realizuje swojego zadania, ma poczucie winy i krzywdy.

Warto wskazać kilka płaszczyzn życiowych osoby z wadą słuchu. Zdarza się, że nieświadomi potrzeb dziecka członkowie rodziny, poza żartobliwym, lecz opresyjnym stwierdzeniem „głuchol” – najczęściej podnoszą głos i stopniowo ograniczają komunikację słowną, budując barierę emocjonalną, odbierając poczucie bezpieczeństwa, niszcząc bliskość rodzinną. Często osoba z wadą słuchu czuje się samotna, wyizolowana z kręgu rodziny, inna, zmarginalizowana, ma poczucie krzywdy, wycofuje się z relacji. Osoby niesłyszące, skazane na porozumiewanie się językiem migowym, tworzą getto, zamknięte środowisko w świetlicach PZG, ale jedyne, na wzór domu, który domem nie może być. W takim miejscu można poplotkować, wysłuchać wiadomości, obejrzeć filmy z zatrudnionym tłumaczem języka migowego. Jest to jednak namiastka normalnego życia w społeczeństwie i nieuchronnie prowadzi do społecznej alienacji. Wychowankowie Poradni porozumiewający się mową zdecydowanie stronią od tego miejsca, które ich stygmatyzuje.

W pożądanej na drodze rehabilitacji edukacji w szkole masowej dziecko czy młody człowiek, nawet z dobrym aparatem słuchowym, ma też do pokonania wiele barier. Hałas, przeludnione klasy, ciągle jeszcze niska świadomość nauczycieli i rówieśników o dyskryminacji i jej skutkach, słaba, a w wielu miejscach nieistniejąca opieka psychologiczna, to bardzo duże wyzwanie. Chociaż nie ma innej drogi niż heroizm i ciężka praca, to tutaj jest wiele do zrobienia. Nawet w tak szczególnej i intymnej sferze życia, jaką jest bycie wierzącym i praktykującym człowiekiem, osoba z wadą słuchu często jest pozbawiona możliwości uczestnictwa w obrzędach religijnych, np. mszy św. i w sakramentach, np. spowiedzi. W niewielu kościołach są zainstalowane pętla indukcyjne. W Szczecinie, bardzo rozległym powierzchniowo mieście, natrafiłem na jedną świątynię p.w. św. Józefa z pętlą indukcyjną. Osoba niedosłysząca z reguły pozbawiona jest możliwości uczestniczenia w liturgii słowa i wysłuchania homilii. Drugim takim miejscem jest konfesjonał. Zaciemniony, z zafoliowaną kratką, praktyką mówienia półgłosem, niewidoczną twarzą kapłana. Jak w tej rzeczywistości ma się odnaleźć osoba z wadą słuchu? Nasza była podopieczna Jola Ładecka ma zupełnie inne doświadczenia w wyżej ucywilizowanej rzeczywistości. Tak je opisuje w rozmowie z Przemysławem Stecewiczem, opowiadając o swoim życiu z głębokim uszkodzeniem słuchu w Australii: *„To, co ją uderzyło, to specyficzny stosunek do osób niepełnosprawnych. Osoby te są widoczne na ulicach. Nikt nie kryje się ze swoim kalectwem. Państwo w szczególny sposób dba o ludzi doświadczonych przez los. Organizuje się wiele specjalistycznych placówek, które służą im z pomocą. [...] Sama doświadczyła takiej opieki. Jako osobie niesłyszącej z urzędu przyznano jej opiekuna, który pomagał nie tylko w zwykłych życiowych sprawach, ale również w zdobyciu pracy zgodnie z kwalifikacjami.*

W Australii pracodawcy w szczególny sposób traktują osoby niepełnosprawne. Ludzie ci mają w tym względzie nawet pewne preferencje. [...] pracodawcy

bardzo uważają na to, aby nie zarzucono im dyskryminacji, boją się sankcji prawnych. [...] Pomimo wady słuchu i trudności z opanowaniem obcego języka [...] pracuje jako wychowawczyni w pensjonacie dla starszych osób z upośledzeniem umysłowym. [...] Ukończyła wiele innych kursów, np. zdobyła prawo jazdy, uprawnienia pletwonurka”¹⁴.

Wyzwania cywilizacyjne i konieczność prowadzenia dalekowzrocznej polityki wspomagającej osoby z wadami słuchu

Jesteśmy niezamożnym krajem, zapóźnionym z powodu niesprzyjających nam uwarunkowań historycznych i musimy nadrabiać czas. Według raportu WHO 70% osób po sześćdziesiątym roku życia ma niedosłuch z powodu nadmiernego hałasu w otoczeniu i starzenia się komórek i neuronów. Na świecie ten problem dotyczy 466 milionów osób, a w Polsce ponad pięciu milionów. Czyli w Polsce co czwarta osoba, która ukończyła 65 lat, ma niedosłuch. Na świecie na leczenie niedosłuchu przeznaczono 750 miliardów dolarów amerykańskich. Europa się starzeje. W 2060 roku co trzeci obywatel UE (517 milionów osób) będzie miał ponad 65 lat. Im większy niedosłuch utrudniający kontakt z rodziną, otoczeniem, ze światem zewnętrznym, im większa izolacja, tym większe ryzyko utraty pracy, pogorszenia sytuacji materialnej i zdrowotnej. Człowiek jest istotą relacyjną i za utratę relacyjności płaci zdrowiem. To prosta droga do depresji, takiego poziomu stresu, który prowadzi do ciężkich schorzeń cywilizacyjnych (np. zawały serca, udary mózgu). W Polsce o losie ludzi z wadami słuchu ciągle decydują ludzie słyszący, najczęściej politycy i kierują się złym stereotypem inwalidztwa.

W kwietniu 2019 roku, we Wrocławiu odbył się Kongres objęty patronatem Komisji Europejskiej, na którym przedstawiciele 31 państw debatowali o problemach ludzi z wadami słuchu. Wnioski były przewidywalne. Preferowano najwcześniejsze i najszerze programy badań przesiewowych słuchu, wskazywano na najskuteczniejsze metody wykrywania wad słuchu u dzieci i dorosłych, sposoby leczenia niedosłuchu i głuchoty, najnowocześniejsze i najskuteczniejsze metody rehabilitacji i konieczność wdrożenia systemowej opieki nad tymi osobami, postulowano finansowanie leczenia z użyciem implantów słuchowych. O Kongresie, jego przebiegu i wadze problemu w mediach publicznych nie było informacji, nawet wzmianki.

Wszystkie jubileusze są piękne. Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem ma szczególne zasługi. I niejedno do zrobienia. Do pilnych zadań należy edukacja społeczeństwa i lobbowanie za ustanowieniem takiego prawa, które przewzy-

¹⁴ P. Stecewicz, *Jola – szczecińska dziewczyna w australijskim buszu*, [w:] *Niepokonani mimo wszystko*, s. 57-68

cięży dyskryminację, nawet tę mimowolną. Prawa, które nałoży z urzędu nakaz montowania w miejscach publicznych: urzędach, dworcach, szpitalnych izbach przyjęć, teatrach, ale też w kościołach i miejscach kultu pętli indukcyjnych. To jest miara postępu. Europejskie Stowarzyszenie Osób z Uszkodzonym Słuchem (EOFHOH) uznało, że pętla indukcyjna daje osobie niedosłyszącej najwięcej korzyści spośród wszystkich systemów wspomagania słuchu.

Do osiągnięcia tych celów potrzeba, jak zawsze, determinacji. Takiej determinacji, jaką mieli prekursorzy TWK.

Podsumowanie i wnioski

Artykuł podsumowuje działania i dokonania OW TWK w Szczecinie i Kół Terenowych TWK na Pomorzu Zachodnim w zakresie rewalidacji dzieci, młodzieży oraz osób dorosłych z wadami słuchu w latach 1972-2016. Opierając się o dane najnowszych raportów WHO, które podkreślają starzenie się mieszkańców Europy i uznają wady słuchu za chorobę cywilizacyjną o charakterze wzrostowym, autor artykułu postuluje wzmocnienie statutowych działań TWK o intensywną edukację społeczeństwa w zakresie tolerancji wobec niepełnosprawności słuchu i likwidację barier w miejscach publicznych, przez instalacje pętli indukcyjnych. Badania przesiewowe słuchu, najwcześniejsza diagnoza otolaryngologiczna, kompleksowa opieka rewalidacyjna i w tym zakresie ścisła współpraca TWK z instytucjami rewalidującymi, to już standard. Przed TWK stoją nowe wyzwania: edukacja społeczeństwa dotycząca niepełnosprawności osób z wadami słuchu, prawna ochrona tych beneficjentów przed brakiem tolerancji oraz wdrożenie procedur montażu pętli indukcyjnych w miejscach publicznych (według EOFHOH najskuteczniejszego w wspomaganiu słuchu).

Bibliografia

50 lat drogi do integracji. Dziecko niesłyszące w społeczeństwie, red. Włazło M., Stecewicz A., Szczecin, PZG Centrum Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży oraz Osób Dorosłych z Uszkodzonym Słuchem im. Marii Góralówny w Szczecinie, 2013

Dziecko z wadą słuchu i jego problemy. Materiały z VI Otikongresu, konferencji naukowej z okazji XXXV lat pracy Specjalistycznego Ośrodka Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu Polskiego PZG w Szczecinie, red. Eckert U., Stecewicz A., Szczecin, PZG Specjalistyczny Ośrodek Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu, 1998

Niepokonani mimo wszystko, red. Surma J., Szczecin, Polski Związek Głuchych Specjalistyczny Ośrodek Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu im. Marii Góralówny w Szczecinie, wyd. II, 2006

Nowak B., *Powstaje Bank Danych Osób Niepełnosprawnych*, „Niedziela” 2007, Nr 38(701)

Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem w służbie rehabilitacyjnej i społecznej osobom z niepełnosprawnościami w latach 1972-2016 – prekursorzy przemian w środowisku osób niepełnosprawnych, red. Kwiatosiński J., Szczecin, wyd. A. Stecewicz i J. Kwiatosiński, 2019

Rodzice z Wileńszczyzny dziękują, „Świat Ciszy” 1996, Nr 10

Stecewicz A., *Pomóżcie proszę niedostylującym dzieciom polskim z Litwy*, „Świat Ciszy” 1996, Nr 4

Andrzej Stecewicz – nota biograficzna

Ur. 07.08.1933 w Wilnie, syn Michała i Aleksandry z d. Meysztowicz. W 1945 jako repatriant wraz z rodzicami przyjechał do Polski. Maturę zdał w Liceum dla Pracujących w Szczecinie (1952). Stopień mgr. pedagogiki uzyskał w 1956 na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Absolwent Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie (1963), dr psychologii defektologicznej na UMCS w Lublinie (1983). W latach 1956-1966 pracował jako nauczyciel i wychowawca w Państwowym Zakładzie Wychowawczym dla Dzieci Głuchych w Szczecinie. Organizator i szef szkoły harcerzy głuchych przy PZW dla Dzieci Głuchych (1956-1970). Założyciel w 1963 jednej z pierwszych w Polsce Poradni dla Dzieci Głuchych, którą pod zmienioną później nazwą, jako Centrum Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży oraz Osób Dorosłych z Uszkodzonym Słuchem, kierował do 13 listopada 2015. Współorganizator Oddziału Wojewódzkiego TWK w Szczecinie i kół terenowych, w latach 1972-2015 Prezes Zarządu Oddziału TWK. Przez dwie kadencje Członek Prezydium Zarządu Głównego TWK. Ekspert TWK ds. problematyki osób niesłyszących i współpracy z Polskim Związkiem Głuchych, członek Komisji Naukowej przy ZG PZG w Warszawie. Autor ponad 50. artykułów i publikacji, współredaktor 67. numerów biuletynu „Na Fali”, z wkładką „Decybelek” dla dzieci z wadą słuchu. Organizator wielu konferencji naukowych, w tym 9. międzynarodowych. Założyciel i przez okres kilku kadencji prezes Polskiego Towarzystwa Logopedycznego w Szczecinie. Założyciel Fundacji Promocja Zdrowia (2010). W latach osiemdziesiątych działacz opozycji antykomunistycznej, aktywny uczestnik wielu akcji pomocowych dla więzionych i represjonowanych, kolporter podziemnych wydawnictw, współorganizator i uczestnik protestów i działań na rzecz ratowania ludzi prześladowanych represjami. (Szerzej o tym w biogramie pod auspicjami IPN: „Encyklopedia Solidarności”).



Odnaczenia i wyróżnienia:

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1998)

Krzyż Zasługi dla ZHP (1968)

Złota Odznaka Honorowa Gryfa Zachodniopomorskiego (2015)

Medal Komisji Edukacji Narodowej (2013)

Medal Honorowy im. Prof. Wiktora Degi (2000)

Medal Twórcy Polskiej Rehabilitacji (2004)

Członek Honorowy Polskiego Komitetu Audiofonologii (2004)

Członek Honorowy Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem (2012)

Honorowy Tytuł „Mecenasa Osób Niepełnosprawnych” (2013)

Laureat Nagrody Ks. Bolesława Domańskiego (1996) w całości przekazanej na Dom Samotnej Matki w Szczecinie

Laureat w kategorii „Przyjaciel Gminy” – Woliński Światowid (2014)

Laureat Nagrody Caritas Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej „MNIĘSCIE UCZYNI-
LI” (2018)